

Gazeta Teatralna

Nr 85

7 listopada 2021

Centrum Kultury *Muxa*



Zaloguj się do prawdziwego życia

W spektaklu „Same Plusy” i kampanii społecznej #OnLIFE, której współorganizatorem jest portal ONET, mówi się o pladze naszych czasów - o samotności. Wszyscy bohaterowie opowieści cierpią na tę przypadłość. Coraz częściej widzimy ludzi, którzy nawet jeśli się spotykają, to spędzają ten czas nie razem, ale obok siebie. A przecież wspólny czas to najcenniejsze dobro, którym możemy podzielić się z drugą osobą. Oderwijmy się od telefonu, rozejrzyjmy się wokół siebie, rozmawiajmy ze sobą, patrzmy sobie w oczy, przyjaźnijmy się. Internet jest wspaniałym narzędziem, korzystajmy z niego, ale nie zapominajmy o prawdziwym życiu.

Materiały Teatru



fol. Paweł Przybyszewski

Reżyser wielu talentów

Marcel (właściwie Marcin) Wiercichowski przybędzie po raz kolejny do Lubina w podwójnej roli - reżysera i aktora w spektaklu „Porwanie. Afera gruntowa” na podstawie sztuki autorstwa Fran Nortes. W przedstawieniu zobaczymy znane i lubiane twarze - chociażby Dariusza Kamysa z kabaretu Hrabi czy artystów z kabaretu Jurki. Chciałabym jednak przybliżyć osobę reżysera, który już w kilku spektaklach zachwycał na deskach naszej sceny.

Marcel Wiercichowski urodził się w 1974 roku w Krakowie. Z zamiłowania i wykształcenia jest wiolonczelistą i aktorem. Jego talent muzyczny mogliśmy poznać w fenomenalnych kreacjach w takich spektaklach jak: „Audycja III, czyli Raj Eskimosów” Teatru KTO czy w „Tacie” Teatru Bagatela. W tym ostatnim wybitnie łączy ze sobą komizm i tragizm postaci - to bawiąc, to przerażając i wbijając widza w fotel.

Równie niezapomnianym spektaklem był „Sposób na kobietę - szalona komedia Romanca” z Magdaleną Walach i Pawłem Okską. Pełna zaskakujących zwrotów akcji sztuka wywołała silne emocje wśród publiczności - omal nie doszło do rękoczynów na widowni! Kto był - na pewno pamięta. Braurowo zagrał również w „Prawdzie... o zdradzie”, czy „Małych zbrodniach małżeńskich” ze świetną Agnieszką Warchulską w roli żony.

Za każdym razem zachwyca publiczność. Bez przesady można stwierdzić, że jest wszechstronnym, charyzmatycz-

Sztuka Cię szuka

Musicie to zobaczyć. Jesteśmy bardzo ciekawi Waszych skojarzeń i opinii. Panta rhei (wszystko płynie) powiedział Heraklit z Efezu żyjący ok. V w. p.n.e. definiując zmianę jako centralny element świata. Żyjemy w czasach, w których wszystko zmienia się jeszcze szybciej niż kiedyś. Rzeczywistość wokół nas wiruje w zawrotnym tempie, często przerastając możliwości ludzkiej percepcji. Nie zawsze chcemy się do tego przyznać. Na pewno, jak pisał Heraklit, mamy świadomość, że nie udaje nam się wejść dwa razy do tej samej rzeki. I nie jest to dziś wcale myśl odkrywczą. Co gorsza, coraz częściej uświadamiamy

sobie, że trudno nam zatrzymać myśli. Wymykają się nam, jak śliskie ryby, a my z chaosem w głowie, cierpiący na bezsenność, szukamy często bezskutecznie jakiegoś punktu oparcia. Dlatego zachęcam do zanurzenia się w Sztukę, cokolwiek by to miało dla nas znaczyć. Teatr, film, malarstwo, muzyka, rzemiosło, wszelka aktywność, która wzbudzi uczucia i pozwoli zatrzymać myśli w chwili kontemplacji jest ocalająca. Czy jest to przeżycie sztuki teatralnej, czy ręka z pędzlem przy sztaludze, palce na strunach instrumentu, czy może próba zapisania myśli... A planety szaleją...

Małgorzata Życzkowska-Czesak

*Tu się
już cię
w domu
Do zobaczenia
w Lubinie ♥!*
Marcel Wiercichowski



Marcel Wiercichowski

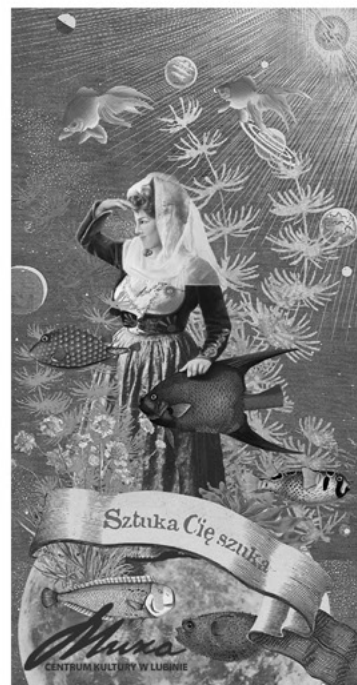
fol. Patrycja Wiercichowska

nym i świetnym aktorem, a prywatnie bardzo miłym człowiekiem. Goszcząc go już tyle razy, nawiązaliśmy serdeczne relacje, a i Marcel Wiercichowski, zo-

stawiając wpis, zaznaczył, że czuje się u nas jak w domu.

Gabriela Donczew

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu:
„Porwanie. Afera gruntowa.”



Kołąż cyfrowy, projekt i wykonanie
Agnieszka Byszkowska

Chciałam Państwa zabrać w podróż do światów, które na co dzień nie współistnieją. Ta myśl towarzyszyła mi w procesie twórczym. Artyści mają wolność kojarzenia obrazów, bo w sztuce wszystko jest możliwe. Przeszukując ogólnodostępne cyfrowe zasoby, natrafiłam na nią - podróżniczkę, kobietę wypatrującą, szukającą. Pomyślałam: Czego szuka ta kobieta? I w tym momencie zobrazował się w mojej głowie cały projekt, który idealnie pasował do miejsca i „Muzowego” hasła: „Sztuka Cię szuka”. Alegoria sztuki, kobieta na księżycu. Szukam lepszego świata, maluję opowieści, zadaję w nich pytania. Czy kultura i sztuka uratują wyobraźnię? Czy damy sobie wmówić, że życie bez marzeń jest możliwe?

Autorka

Kroke, czyli Kraków

Zespół stworzyła trzydziści lat temu trójka przyjaciół, absolwentów krakowskiej Akademii Muzycznej. Początkowo kojarzeni głównie z muzyką klezmerską, muzycy nie stronili od eksperymentów z jazzem oraz muzyką współczesną. Można ich było spotkać na ulicach i w klubach krakowskiego Kazimierza, kiedyś żydowskiej części miasta. Grali kompozycje dla jednych całkiem nieznaną, w innych zaś budzące wspomnienie świata, który dawno odszedł w zapomnienie.

Na jeden z takich koncertów zawiatała żona Stevena Spielberga, który realizował wtedy w Krakowie „Listę Schindlera”. A potem na koncert zabrała męża... Reżyser szybko docenił ogromny talent Kroke i zaprosił grupę do Jerozolimy na występ podczas uroczystości Survivors Reunion. Od tego niesamowitego momentu wszystko stało się głębsze... Wtedy tak naprawdę zespół się narodził. „Dostaliśmy od tych ludzi - niektórzy z nich byli klezmerami - pewnego rodzaju muzyczne błogosławieństwo” - wspominają dziś muzycy. Jednak to był dopiero początek wielkiej przygody. Spotkanie z Peterem Gabrielem sprawiło, że grupa nie tylko trafiła do Wielkiej Brytanii na Festiwal WOMAD, ale również wspólnie z artystą nagrywała w Real World Studios. Fragmenty nagrania zostały później wykorzystane przez Gabriela na płycie „Long Walk Home” stano-

wiącej ścieżkę dźwiękową do filmu „Rabbit - Proof Fence”. Natomiast utwór „The Secrets of The Life Tree” znalazł się na ścieżce dźwiękowej filmu Davida Lyncha „Inland Empire”.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w karierze Kroke było spotkanie ze światowej sławy skrzypkiem Nigelem Kennedym, które zwińczyło wspólne dzieło - płyta „East Meets East”. W ostatnich latach zespół współpracował także z Anną Marią Jopek (taki koncert odbył się również w „Muzie” w 2018 r.), Edytą Geppert, Taliłą, Tomaszem Stańko, Mają Sikorowską, Krzysztofem Herdzinem, norweskim zespołem Tindra, hiszpańskim skrzypkiem Diego Galazem, mongolską wokalistką Urną ChaharTugchi, orkiestrą Sinfonietta Cracovia.

Zespół Kroke gościł na najbardziej prestiżowych festiwalach muzycznych na całym świecie. W swojej obecnej twórczości sięgają po inspiracje do muzyki etnicznej całego świata, zawsze jednak wzbogacając dzieła autorskimi improwizacjami. W ten sposób tworzą własny, unoszący się ponad granicami, formami i czasem styl, który został nie tylko zauważony przez publiczność, lecz także doceniony przez artystów całego świata.

21 listopada 2021r. o godz. 19:00 Kroke ponownie zagra na scenie „Muzy”. Tym razem usłyszymy „The best of” zespołu i będzie to z pewnością wydarzenie muzyczne, którego nie można przeoczyć.

KH / www.kroke.pl/biografia



Taniec na jesienną chandrę

Coraz krótsze dni, coraz dłuższe wieczory, brak słońca oraz zmienna pogoda, sprzyjają nie tylko przeziębieniom, ale również spadkom nastroju. Po prostu dopada nas jesienna chandra. Receptą na poprawę nastroju, oprócz herbatki, nalewek, syropów czy zjedzonej na raz (o zgrozo!) tabliczki czekolady - może, a nawet powinniśmy być - taniec. Kilka tak-tów, parę minut tańca w rytm ulubionej muzyki i przenosimy się w zupełnie inny świat. Radość z tańca - każdego! - jest bezcenna. Jeśli do tego płasmy w fajnym

towarzystwie, mamy gwarancję poprawy naszego nastroju, a przy okazji sylwetki. Tak działają na nas endorfiny, hormony szczęścia.

Wszystkich spragnionych i potrzebujących endorfin zapraszamy do „Muzy” na warsztaty taneczne. W pięknie wyremontowanych salach możemy tańczyć solo i w parach. Co można u nas tańczyć? Do wyboru macie Państwo: flamenco, latino, bachatę ladies style, body balet, salsation, reggaeton oraz nowości: kizombę ladies style i cubanę

Historia na ekranie

Zapraszamy na dwa filmy polskiej produkcji oparte na prawdziwych wydarzeniach. „Śmierć Zygielbojma” to historia niezwykłego poświęcenia i jednocześnie wielkiego dramatu. Londyn,



rok 1943. Młody brytyjski reporter szuka tematów, które pchnęłyby jego karierę do przodu. Trafia na sprawę samobójczej śmierci tajemniczego przybysza z Polski. Dziennikarz postanawia przyjrzeć się losom zmarłego. Szmul Zygielbojm w okupowanej Polsce zostawił żonę i troje dzieci, by ruszyć z tajną misją najpierw do Nowego Jorku, a potem do Londynu. Miał donieść przywódcom zachodniego świata o ogromie zbrodni popełnianych przez Niemców na milionach europejskich Żydów. Starania Zygielbojma spotkały się jednak z obojętnością i niezrozumieniem. Załamany bezsilnością, postanowił poświęcić życie w nadziei, że taka ofiara nie pozostanie niezauważona. Teraz jego historia jest w rękach młodego dziennikarza, który spróbuje sprawić, by prawda wreszcie ujrzała światło dzienne. Na ekranie m. in. Wojciech Meczaldowski, Karolina Gruszka, Aleksandra Popławska, Tomasz Sapryk, Marcin Bosak i Robert Gonera.

„Nędzarz i madame” opowiada losy Adama Chmielowskiego, artysty-ma-

larza, który w poszukiwaniu wolności i szczęścia poświęca wszystko, nawet za cenę ofiary z samego siebie. Buntownicza natura i niezgoda na zło sprawiają, że nie tylko dzięki fortelowi ucieka z carskiej niewoli, ale w chwili największej sławy porzuca dotychczasowe życie, aby „umrzeć dla świata” i oddać się służbie ludziom. Rodzi się na nowo jako brat Albert - przyszły święty. W filmie pojawiają się również Helena Modrzejewska i Józef Chełmoński - najśłynniejsi artyści swojej epoki. W rolach głównych: Piotr Zajączkowski jako Adam Chmielowski oraz Krzysztof Wakuliński, Lech Dyblik, Radosław Pazura i Marcin Kwaśny.



„Śmierć Zygielbojma” w naszym repertuarze do 18-go listopada, a „Nędzarz i madame” do 25 listopada. Godziny seansów na www.ckmuza.eu. RED

„Powrót”

Nagle otworzy się okno
i matka mnie zawoła
już czas wracać

rozstąpi się ściana
wejdę do nieba w zabłoconych
butach

usiądę przy stole i opryskliwie
będę odpowiadał na pytania

nic mi nie jest
dajcie mi spokój.
Z głową w dłoniach
tak siedzę i siedzę.

Jakże im opowiem
o tej długiej i splątanej drodze.

Tu w niebie matki robią
zielone szaliki na drutach

brzęczą muchy

ojciec drzemie pod piecem
po sześciu dniach pracy

Nie - przecież nie mogę im
powiedzieć że człowiek
człowiekowi
skacze do gardła.

Tadeusz Różewicz